Nr. 248 Kraków, sobota 27 października 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 9. h

Wnioski socyalistyczne w Izbie i Kole polskiem.

Akcya w sprawie nauczycielstwa ludowego; wnioski tow. dra Marka. przesunięcie frontu na zachodzie. — Ciekawa debata w sejmie węgierskim.

Gorzkie łzy.

„Czas“ dotąd nie może się uspokoić z powodu upadku hr. Clam-Martinica.

Ciągle nuci żałosny psalm łaciński: „Ad te clamavi, Domine“. (Wołałem do Ciebie o Panie).

Tak mu brak tego „idealisty austryackiego“, jak nazywa byłego prezydenta ministrów w swoim numerze czwartkowym.

Nazwa „idealisty austryackiego“ zapewne, nasunęła się „Czasowi“ skutkiem słynnego przemówienia hr. Clama, w którem było tyle patosu... pensyonarskiego.

O ile jednak „Czas“ ma wiele zrozumienia dla „idealizmu“ austryackiego, którego symbolem miał być hr. Clam, o tyle nie może strawić idealizmu polskiego.

A takim idealizmem wrogim trzeźwości, była dlań (do tego wciąż wraca) formuła majowa).

„Czas“ dotąd symuluje, iż pojąć nie może, jakim prawem, gdy obcy w różny sposób i przy różnych okazyach opiniują o rozwiązaniu kwestyi polskiej, mogła i polska reprezentacya głos zabrać w polskiej sprawie? To mu się wydaje i paradoksalnem i zbrodniczem: Polacy o Polsce?

Gdy od tego istnieją obce gabinety, które lepiej wiedzą, czego nam potrzeba.

Więc cisza być miała — i społeczeństwo polskie, jak trzódka owiec miało — nieme — czekać... Iżby nie stało się wiadomem, czego ono chce samo.

Bo to pewniej — bez przesad „maksymalistycznych“ — zreferują, gdzie należy, obce czynniki...

Wracając do hr. Clama, dodamy, że „Czas“ ma opinię zawołanego nekrologisty, ale co do nekrologu politycznego tego hrabiego, co do wyszukiwania w nim zalet.. po jego zejściu z widowni politycznej, popada w maniactwo, a raczej je udaje, ażeby wciąż i wciąż wmawiać, ile zmarnowano dobroczynnych możliwości dla kraju przez odtrącenie premiera, który tak cenił Polaków — narówni z Niemcami.

I taką legendę fabykuje się bezceremonialnie, wbrew świeżej oczywistości, licząc, że z katarynkowo powtarzanej melodyi coś jednak utrwalić się może...

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 25 października.

O dodatki drożyźniane dla nauczycielstwa ludowego i odbudowę szkół.

Poseł tow. dr Marek postawił na dzisiejszem posiedzeniu Koła następujące wnioski:

I. Koło Polskie przejęte troską o los nauczycielstwa ludowego w Galicyi wzywa rząd, aby bezzwłocznie przedłożył do sankcyi cesarskiej uchwałę Wydziału krajowego, domagającą się pożyczki w kwocie 13 milionów koron na poprawę bytu nauczycieli i aby kwotę tę bezzwłocznie przekazał władzom galicyjskim, celem rozdziału jej między nauczycieli.

II. Koło polskie postanawia powołać do życia komisyę szkolną, złożoną z 10 członków, która ma zająć się sprawami szkolnictwa ludowego.

W dyskusyi wszystkie stronnictwa oświadczyły się za tymi wnioskami.

Pos. Witos zwraca uwagę na brak sił nauczycielskich w Galicyi.

Prof. Głąbiński przyłącza się do wniosku i przypomina, że we wniosku posła Marka chodzi o dodatek drożyźniany za rok szkolny 1916-17, podczas, gdy uchwalone w parlamencie 60 milionów dla nauczycieli w Austryi, są przeznaczone na rok 1917-18.

Pos. Rychlik życzy sobie, aby proponowana komisya zajęła się nietylko materyalnemi sprawami nauczycielstwa, lecz także stroną zasadniczą tej sprawy i dążyła do zwolnienia ze służby wojskowej nauczycieli ukwalifikowanych.

Pos. Krogulski żąda zrównania płac nauczycielskich z płacami urzędników państwowych.

Tow. dr Marek zgłasza jeszcze następujący wniosek dodatkowy: III. Koło polskie wzywa rząd, aby przystąpił bezzwłocznie do odbudowy budynków szkolnych, zniszczonych wydarzeniami wojennemi i użył w tym celu funduszów, przeznaczonych na odbudowę kraju“.

Tow. dr Diamand oświadcza, że w Komisyi budżetowej, jako sprawozdawca dla spraw odbudowy i odszkodowań wojennych, wniosek ten poprze.

Po przemówieniu posłów Długosza i Kędziora, wnioski te przyjęto jednomyślnie. Do proponowanej Komisyi szkolnej wybrano z grona partyi socyalno-demokratycznej tow. dra Marka i Regera; ze stronnictwa ludowego: Bojko i Tetmajer; z demokratów: Rychlik i German; z narodowych demokratów: ks. Londzin i Głąbiński; z konserwatystów: Haller i Baworowski.

Nadto uchwalono jeszcze wnioski: p. Serwatowskiego: Szczególną opieką otoczyć nauczycielstwo z powiatów odzyskanych; pos. Rychlika, by Komisya zajęła się sprawą reklamacyi nauczycieli; podobny wniosek posła Witosa, oraz dalszy

postawić siły nauczycielskie w zakładach prywatnych w miastach, w których niema szkół rządowych, co do zwolnień ze służby wojskowej na równi z nauczycielami w szkołach publicznych; wniosek posła Witosa, aby rząd zabezpieczył stale byt nauczycielstwa ludowego przez cały ciąg wojny przez przyznanie im odpowiednich dodatków wojennych. **T. R.**

Komisya reklamacyjna.

Z powodu nierównomiernego traktowania reklamacyi z Galicyi wybrało Koło na posiedzeniu z 25 b. m. **Komisyę reklamacyjną**, której zadaniem będzie zbadanie potrzeby i ważności reklamacyi i popieranie ich u rządu w myśl zasad, jakie będą odpowiadać **istotnym** publicznym potrzebom kraju.

Do Komisyi tej wybrano posłów: **Klemensiewicza**, dra Głąbińskiego; hr. Baworowskiego, Tertila i dra Banasia.

Przesilenie w Legionach.

Z Wiednia donoszą: Z prezydyum Koła pol. otrzymują „Polnische Nachrichten“ następujące doniesienie: Koło Polskie uchwaliło dnia 16 września uprosić min. spr. zagr. hr. Czernina o konferencyę w sprawie legionów polskich. Konferencya ta odbyła się dnia 18 b. m. Omawiano na niej liczne żądania Koła polskiego, które odnoszą się do **sprawy powrotu normalnych stosunków w legionach** (polski korpus posiłkowy). Sprawę tę omawiano bardzo szeroko. Min. zakomunikował **naczelnej komendzie życzenia Koła polskiego.** Jak obecnie się dowiadujemy **naczelna komenda armii uznała życzenia te za stosowne** i istnieje umotywowana nadzieja, że **przesilenie w legionach zostanie załagodzone w sposób zgodny z prawami polskich żołnierzy i oficerów.** Specyalnie ma być utworzoną bezpartyjna komisya, której decyzye mają umożliwić **powrót wydalonych lub na własną prośbę zwolnionych legionistów.** Tak samo **zapewniono powrotne stanowisko legionów, jako kadr polskiej armii w polskiem państwie.**

Na uroczystość intronizacyi Rady Regencyjnej w Warszawie wybrało Koło polskie przedstawicielstwo z posłów: Lubomirskiego, Moraczewskiego, Zieleniewskiego.

Interpelacye socyalistów polskich w parlamencie.

Na dzisiejszem posiedzeniu wnieśli nasi posłowie następujące interpelacye:

Dr Bobrowski w sprawie zastrzelenia na Węgrzech robotnika z Wieliczki Fr. Dolewki, przydzielonego do pracy w kopalni miedzi Illobanya.

Dr Bobrowski w sprawie zatrzymania w woj-

sku mimo wyreklamowania Michała Lelka z Kręcina.

Inż. Moraczewski i dr Marek w sprawie zaopatrzenia kolejarzy galicyjskich w żywność, dopuszczenia personalu do zarządu składnic i kuchni, podwyższenie wymiaru opału i umożliwienie sprowadzania ziemniaków.

Klemensiewicz w sprawie nadużycia władzy urzędowej przez starostę Psarskiego w Nowym Targu, który na podstawie osławionego patentu z 1854 r. ukarał 14-dniowym aresztem 70-letniego Kaspra Klocka z Nowego Targu, ponieważ tenże nie chciał z p. Psarskim jechać „na wycieczkę.

Klemensiewicz w sprawie wycofania z armii żołnierzy należących do grupy C, celem powrócenia ich do pracy zarówno na roli, jak i w warsztatach i fabrykach.

Klemensiewicza w sprawie por. **Tkaczyka,** komendanta wojskowego zagłębia Chrzanowskiego, którego postępowanie wobec delegacyi robotniczej w Brzeszczach spowodowało wstrzymanie pracy w kopalni. Interpelacya domaga się równocześnie ukarania napędzonego żandarma, obecnie żołnierza Kruka, który kolbą rozpędzał spokojnie stojących górników.

Klemensiewicz w sprawie stosunków w majdanie końskim (Pferde—Depot) w Wieliczce i postępowanie sztabowego wachmistrza Długonia wobec pospolitaka Karola Zbosia.

Klemensiewicz w sprawie przeniesienia z linii bojowej tych nielicznych żołnierzy, którzy w linii bojowej stoją od początku wojny.

Sprawy parlamentarne.

Z komisyi socyalno-politycznej.

Komisya socyalno-polityczna Izby posłów uchwaliła dnia 24 października 1917 w myśl referatu posła tow. Regera **zamienić** rozporządzenie cesarskie z dnia 15 września 1915 Dz. p. p. Nr. 304, o ochronie praw członków kas brackich w czasie ich służby wojskowej w obecnej wojnie, **na ustawę,** przyczem Komisya jednomyślnie uchwaliła szereg reform, zaproponowanych przez referenta. Najważniejszą korzyścią nowej ustawy będzie to, że **cały czas** spędzony w służbie wojennej będzie górnikom, wracającym do swej pracy zawodowej, **zaliczony do czasu członkowstwa w kasie brackiej,** bez żadnej dopłaty z ich strony — a nie tylko do okresu wyczekiwania, jak to przewidziało rozporządzenie cesarskie. Koszta tego zabezpieczenia praw członkom poniosą kasy brackie. — Oraz powtóre to, że górnicy, którzyby w czasie służby wojennej lub skutkiem niej stali się inwalidami, mają otrzymać z kasy brackiej **taką prowizyę, jaka jest w statucie przewidziana i jakby przez cały czas aż do utraty zdolności zarobkowania byli członkami kasy brackiej;** prowizya ta w żadnym wypadku nie śmie wynosić mniej, aniżeli 200 K. Ces. rozporządzenie przewiduje, że prowizya ta ma wynosić wogóle tylko 200 K. Wynikające z tego koszta ma pokrywać ten przedsiębiorca, w którego kasie brackiej górnik był członkiem przed wstąpieniem do służby wojennej.

Oprócz tego uchwalono szereg zmian mniejszej wagi, jak n. p., że opuszczanie pracy w kopalni na 14 dni przed odejściem do służby wojennej nie pozbawia nikogo praw, wypływających z niniejszej ustawy. Natomiast wniosek referenta, aby skasować osobne wydziały w kasach brackich dla uchwalenia tych prowizyi wojennych (par. 8) a poruczyć te sprawy normalnym wydziałom kas brackich, komisya odrzuciła. Referentem dla pełnej Izby wybrano posła Regera.

Wniosek posła Klemensiewicza.

Na posiedzeniu Izby posłów z dn. 20 b. m. **tow. Klemensiewicz** postawił wniosek w sprawie uregulowania płac, bytu, oraz stosunków służbowych c. k. straży skarbowej.

W sprawie zaprzestania pracy przez górników wielickich

interweniowali posłowie **dr Diamand, dr Bobrowski i Klemensiewicz** u p. ministra skarbu. Posłowie przedstawili położenie górników, domagając się spełnienia ich postulatów. P. minister oznajmił, iż na razie wyasygnowano 200.000 na doraźną pomoc, co jednak posłowie uznali, za zupełnie wystarczające, albowiem z tej zapomogi przypadnie na górnika zaledwie 60—90 koron. Jutro, t. j. we środę odbędą się szczegółowe narady z referentami ministra skarbu.

Z sejmu węgierskiego.

Spór austro-węgierski. — Wojska czeskie. — Sprawa Alzacyi i Lotaryngii. — Wysyłanie żywności z Węgier przez Niemców.

Budapeszt, 26 października.

W sejmie węgierskim w dalszym ciągu obrad budżetowych pos. Silagy mówił o atakach podniesionych w parlamencie austryackim, jakoby oszczędzano wojska węgierskie na niekorzyść wojsk austryackich. Austryacki minister obrony krajowej powinien był wskazać, że wiele wojsk węgierskich padło ofiarą niewierności Czechów. Również i przydział łupu niejednokrotnie odbywa się na niekorzyść Węgier.

Pos. Karolyi zbija zarzuty podniesione przeciw niemu, które mogą nawet budzić podejrzenie zdrady ojczyzny. Otwarcie przyznaje, że pierwszy mówił w Izbie o pokoju, w czasie kiedy jeszcze myśl o pokoju nie była popularną. Mowca zapowiadając interpelacyę w sprawie Alzacyi uczynił to ze względu na ogólne uznanie, że sprawa ta jest jedyną przeszkodą pokoju. Nie jest to wcale nielojalnością wobec sprzymierzeńca niemieckiego.

Pos. Fernyes oświadczył, że pułki czeskie, stojące na Węgrzech, niekiedy przemocą zdobywają środki żywności. Wytyka postępowanie Galicyan na Węgrzech, którzy uprawiają na wielką skalę lichwę żywnościową i przemycanie żywności. Dalej wytyka mowca, że wojska niemieckie wysyłają żywność w pakietach pocztowych.

Sejm uchwalił budżet w dyskusyi ogólnej i szczegółowej.

Ofenzywa austro-niemiecka na froncie włoskim.

Cofnięcie frontu niemieckiego ku Laon.

Według ostatniego komunikatu front włoski między Rombon (na północ od Fliczu) a Auzzą został w kilku miejscach przerwany, a atakujące wojska austro-niemieckie, kierując nacisk ku południ. zachodowi, dotarły do wzgórz Kolowrat, leżących tuż przy granicy państwowej, o których niezdobyte jeszcze grzbiety toczy się walka. Atak z obszaru Tolminu doprowadził do zajęcia wzgórz na zachód od Woltschach, niżej zaś ku południowi wzgórz na półn. wschód od Auzzy. Trzecim ośrodkiem walk jest północna część płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha, na którym w ostatniej bitwie usadowili się Włosi, podczas gdy na północy przyczółek Tolminu pozostał w ręku austryackim. To okazało się zgubne, gdyż obecnie uderzenie wyszło właśnie od Tolminu: Niemcy, posunąwszy się wzdłuż prawego brzegu Soczy, zaszli tyły wałczącym na płaskowyżu wojskom włoskim i nie pozwoliły im już przeprawić się za Soczę. Tym tłumaczy się dotychczasowa wielka liczba jeńców, **która wynosi ponad 10.000,** jakoteż obfita zdobycz w materyale wojennym. Wojska sprzymierzone, krocząc naprzód z obu stron Soczy, walczą obecnie na linii Canale—Vrh—Podlesce, gdzie generał Capello, zdobywca płaskowyżu w 11 bitwie, broni go teraz z największą zaciętością.

Wieczorny biuletyn niemiecki z frontu zachodniego podaje, że front niemiecki koło Pinon i Chavignon został cofnięty poza łuk kanału Oise—Aisny. Ostatnie zatem uderzenie Francuzów przyniosło im wcale **poważny sukces,** gdyż — jak stwierdza sprawozdawca wojenny „N. Fr. Presse" — opanowanie tutaj linii niemieckich przez Francuzów czyni pewien wyłom w zachodnich stanowiskach niemieckich na Chomin d'Dames. Przed Francuzami leży teraz dolina Laonu, od którego to ważnego punktu węzłowego komunikacyi są oddaleni o 10 km., a równocześnie zagrażają, wbiwszy się klinem, pozycyom niemieckim, ciągnącym się na Chemin de Dames ku wschodowi.

Biuletyn francuski z pierwszego dnia walki podaje liczbę wziętych jeńców ponad 7.500 i 25 zdobytych dział.

Wojna światowa.

Mowa Carsona.

W mowie, wygłoszonej w Portsmouth, powiedział minister Carson, że naród, który tak postąpił jak Niemcy, nie może być dopuszczony do związku narodów. Nie można mówić o rzeczywistym pokoju, jak długo Niemcy mają w ręku zdobyte tereny, jak długo Prusy nie są zniszczone. Zwycięstwo Niemiec oznaczałoby klęskę wszystkich demokracyi. Tylko zwycięstwo może przynieść pokój, tylko wytrwanie narodu może doprowadzić do zwycięstwa.

Także rozwiązanie...

„Arb. Ztg." pisze o przesileniu kanclerskim w Niemczech: **Bajeczne przesilenie kanclerskie skończyło się w sposób iście szczególny. Znikło gładko. Cesarz przyznaje drowi Michaelisowi racyę.**

KRONIKA.

Kraków, piątek 26 października.

Czy nie zmyślenie? Wczoraj wystąpiliśmy przeciwko metodom intryganckim „Czasu" — wyzyskiwaniu sprawy szczypiorniańskiej.

W miarę, jak mijają dni od wersyi, puszczonej przez „Czas", „Reformę", zaczyna coraz bardziej uderzać fakt, iż (do chwili przynajmniej, gdy to piszemy) dzienniki owe, popisujące się dokładną statystyką — wedle pułków — tych, którzy Szczypiórno opuścili, nie podają ani nazwisk, ani choćby przynależności pułkowej tych, którzy mieli w tumulcie zginąć.

Jak wytłómaczyć, że aranżerowie i protektorowie rozłamu w Szczypiórnie, mając wszelkie ułatwienia informacyjne, nagle teraz zamilkli?

A „Czas" i „Reforma" tylko swoją pierwszą korespondencyę doprawiają z dnia na dzień nową porcyę jadu.

Amnestya częściowa w okupacyi austryackiej. Dnia 27 października, t. j. w dniu wprowadzenia Rady regencyjnej, będzie w Lublinie ogłoszony obszerny dekret amnestyjny, według którego darowuje się karę osobom, które zostały przez sądy cywilne, jakoteż przez władze policyjne i administracyjne do dnia dzisiejszego skazane prawomocnie na kary wolnościowe do trzech miesięcy lub na grzywny do 500 koron.

„Berl. Tageblatt" dowiaduje się z Warszawy: Koła poinformowane utrzymują stanowczo, że poczyniono już przygotowania do **daleko idącej** amnestyi. Ks. Lubomirski otrzymał polecenie zwiedzenia wszystkich obozów jeńców, w których umieszczeni są **legioniści.** Najpierw wypuszczeni mogą być na wolność małoletni i synowie samodzielnych rolników.

Chleba niema! Niepojęte rzeczy dzieją się z chlebem w Krakowie. Od dłuższego już czasu chleba w Krakowie prawie niema. Wczoraj pp. piekarze wypiekli po południu trochę chleba, lecz olbrzymie ogonki kupujących w mig chleb rozebrały. Dziś znów go niema.

Kiedy się ta nędza chlebowa wreszcie skończy? Kiedy się skończy to karygodne **niedbalstwo** czynników miejskich i krajowych, krajowej filii zakładu obrotu zbożem, oraz referenta zbożowego namiestnictwa. Właśnie obecnie, po plonach jesiennych, Kraków musi głodem przymierać. Wszelka cierpliwość w końcu wyczerpuje się. Wygląda to wszystko na świadome krzywdzenie Galicyi na korzyść krajów zachodnich przez pewne czynniki miarodajne! **Dość już tego znęcania się nad ludnością!**

Przez Kraków przejeżdżała delegacya II brygady Leg. z szefem sztabu Nieniewskim na uroczystość warszawską.

„Gros" zaś zebranego w Przemyślu Polskiego Korpusu Posiłkowego odjechał w kierunku Śniatyna.

Rozdział ziemniaków dla kolejarzy. Na czas od 21 października 1917 do końca czerwca 1918 zostanie personal kolejowy dyrekcyi krakowskiej, należący do aprowizacyi kolejowej, zamieszkały w wielkim Krakowie, zaopatrzony w ziemniaki przez rząd po 140 kg. na głowę.

Pierwszy rozdział po 60 kg. na głowę będzie uskuteczniony na podstawie 1) kosygnacyi wystawionej przez dyrekcyę, 2) kwestyonaryusza, 3) legitymacyi dla poborów ziemniaków, wystawionej przez magistrat. Ziemniaki będą rozdawane przy udziale mężów zaufania personalu. Mieszkający w Podgórzu mieście otrzymają ziemniaki na Zabłociu, zamieszkali w Krakowie i Podgórzu-Bonarce na tamtejszych stacyach. Personal, mieszkający poza obrębem Krakowa, zaprowiantuje w ziemniaki odnośne starostwa.

Drugi rozdział po 30 kg. na głowę prawdopodobnie mniej więcej w dwa do trzech tygodni, a trzeci rozdział po 50 kg. na głowę z początkiem miesiąca kwietnia 1918. Dotyczące kroki wdrożono u właściwych władz, a o wyniku tychże usiłowań, członkowie w swoim czasie zostaną powiadomieni. Przy rozdawaniu ziemniaków bony będą przyjmowane.

Równocześnie podaje się do wiadomości członków, że gdyby ktoś pobrał ziemniaki po raz drugi w magistracie, będzie ścigany przez c. k. rząd za oszustwo na drodze sądowo karnej.

Zarząd grupy.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Warszawianka" i „Sędziowie."

Sobota: „Carewicz."

Po mowie posła Liebermana.

Przed wycofaniem z obiegu przez okupacyjne władze niemieckie w Królestwie, zarzutu stawianego Piłsudskiemu, iż posiadał podrobiony paszport, różne dzienniki niemieckie uważały za stosowne wystąpić wobec Polaków w napuszystej roli mentorów, wyniośle oświadczano tam, iż Polacy muszą się pod okiem niemieckiem oduczyć wszelkich jakichś pomysłów konspiracyjnych.

Kazania te przycichły, gdy ów zarzut paszportowy odwołano.

Opinia niemiecka zaprzątniętą zresztą była jeszcze głośną podówczas sprawą owego kuryera dyplomatycznego, któremu w Norwegii dowiedziono, iż w bagażu swoim, wolnym od niedyskrecyi celników, przewoził — środki wybuchowe.

Pewien za to kontrast znajdujemy w faktach, przytoczonych przez posła Liebermanna na temat wywozu z Galicyi.

Przypominamy pierwszy lepszy przykład z nieskonfiskowanego numeru: w Rzeszowie zatrzymano dwa wagony, adresowane do Wrocławia, do Artilleriedepot, deklarowane jako amunicya, a nie mające w swym ładunku — ani śladu amunicyi, czy materyałów wybuchowych, tylko „tłuszcz, zboże, oliwę ,owoce, mąkę."

Wiemy, iż fakt z kuryerem poruszył był bardzo część opinii i prasy w Niemczech, która — po wykryciu go — nie była zadowoloną z takich sposobów konspiracyjnych.

Czy w sprawie owego eksportu również odezwą się głosy krytyki?

Nie wiemy, bo tu chodzi o konkurencyę w dziedzinie, najbardziej piekącej — w dziedzinie dziś tak trudnej i tragicznej aprowizacyi.

A wtedy w prasie łatwiej rzuca się zasłonę na wątpliwości co do środków zaopatrzenia...

Tylko, czy po tem wszystkiem — prasa owa zdecyduje się przy jakiejś — choćby znów chybionej okazyi — głosić namaszczone kazania? I czy straszny głód polityczny, w który zostało wtrącone Królestwo przez carat, jest czemś bagatelniejszym niż głos żołądka?

A propos mowy tow. Liebermanna warto jeszcze rozebrać pomysł cenzury krakowskiej, która w jednym numerze „Naprzodu" pokiereszowała jego materyał dowodowy, w następnym przepuściła dalszy ciąg, a w dokończeniu wczorajszem pokonfiskowała do cna.

Jak sobie wyobrażali owi cenzorzy stosunki sprzymierzeńcze: uważali najwidoczniej, że Rzesza niemiecka może czuć się w prawie być urażoną mową poselską, stwierdzającą, co i jak się pokryjomu wywozi do Niemiec?

A to, że się w takiej chwili, jak dzisiejsza, ogłada kraj, wchodzący w skład Austro-Węgier — to ich zdaniem, widocznie fraszka — w porównaniu ze „śmiałością domagania się ochrony rządu przeciwko takiemu stanowi. Tak, ale to byłoby chyba gorzej, niźli stosunek Indyj do Anglii, a nie wogóle sprzymierzeńców, gdyby jeden mógł — o ileby zechciał — ogładzać drugiego, a ów, drugi, musiał milczeć! Żaden Prusak, sądzimy, do takiej zawrotnej megalomanii na temat swojej wyższości nie dochodzi; wyręcza go — cenzura w Krakowie...

Konferencye w sprawie górników salinarnych w Wieliczce i Bochni

Wiedeń, 25 października.

Konferencye te odbywały się we środę we Wiedniu. Rano, na długiej trzygodzinnej konferencyi z **p. radcą dworu Hunką**, przedstawili nasi posłowie **bardzo dokładnie i bardzo wyczerpująco wszelkie postulaty górników, prowizyonistów i sztygarów** tak, iż rząd nie będzie się mógł więcej tłomaczyć, iż postulatów tych nie zna. Niestety p. Hunka należy do urzędników „starej daty" i z wielkim trudem zaledwie daje się przekonać, iż żyjemy już w roku 1917 — czwartym roku wojny straszliwej — zapomina, że teraz czasy zupełnie zmienione.

To jednak dziś stwierdzić musimy, iż od żądań naszych ni kroku ustąpić nie możemy, a **ziespełnienie ich w zupełności** z pewnością nie przyczyni się wcale do złagodzenia stosunków w kopalniach.

Po południu odbyła się konferencya posłów **z szefem sekcyi p. Gałeckim**, który stanął na jak najżyczliwszym stanowisku wobec żądań robotników.

Ponieważ obecnie w komisyach parlamentarnych toczą się bardzo żywe narady nad poprawą bytu robotników państwowych wogóle, zaś uchwalony budżet przewiduje bardzo znaczne podwyższenie dodatków, **otrzymują i robotnicy salinarni zadośćuczynienie swoich żądań**.

Muszą być jednak w Wieliczce bardzo dokładnie omówione i **przeprowadzone reformy i zmiany w zarządzie salinarnym**, bo — z ręką na sercu wiele przyczyn dzisiejszego niezadowolenia górników **tam właśnie leży!**

O tych rzeczach będziemy mówić w najbliższych dniach, gdy nasi posłowie powrócą z Wiednia, mając dokładnie sformułowane ustępstwa rządu. **Z. Kl.**

Aprowizacya Krakowa.

W sali magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej wspólnie z komisyą aprowizacyjną. Przewodniczący J. K. Federowicz złożył krótkie sprawozdanie o stanie zaopatrzenia miasta.

Widoki na przyszłość w zakresie **chleba i mąki są bardzo niepomyślne**. Galicya potrzebuje do pokrycia normalnego zapotrzebowania do nowych żniw importu zboża w ilości co najmniej 16 do 18 tysięcy wagonów. Jeżeli kraj nasz tych brakujących 18 tysięcy wagonów nie otrzyma z innych źródeł, to przygotowani być musimy na **najcięższe przejścia**. Sprzedaż **ziemniaków** na zimę nareszcie się rozpoczęła.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusya, w której podnoszono powolne funkcyonowanie organizacyi rozdziału i sprzedaży ziemniaków.

R. m. dr Zawadzki przedstawił sprawozdanie z rozwoju jatki i **masarni miejskiej**. Referent zakończył swe sprawozdanie wnioskiem, by **otworzyć dwie nowe jatki**.

W dyskusyi pp. Miedniak, Bialik i Siemek wystąpili przeciw wnioskom referenta, podnosząc, że masarnia miejska, założona za pieniądze gminne, **robi konkurencyę przemysłowi masarskiemu**, który obecnie przeżywa ciężkie przesilenie. (!)

Wicepr. Rolle w odpowiedzi zaznaczył słusznie, że zarząd miasta w obecnym czasie nie może uwzględnić interesów poszczególnych zawodów, gdy ogromna większość ludności domaga się ugminnienia wyrobu, względnie obrotu środkami żywności.

Wnioski dra Zawadzkiego przyjęto.

Potem p. Potuczek zabrał głos w celu niefortunnej zresztą obrony zarządu dworca towarowego w Krakowie przed rewelacyami dzienników, że utrudnia czynność funkcyonaryuszy namiestnictwa kontrolujących wagony kolejowe, czy nie zawierają środków żywności, wywożonych w ten sposób do Prus.

P. Potuczek otrzymał stosowną odpowiedź, a przy tej sposobności podniesiono, że towary skonfiskowane przez organa namiestnictwa, czy policyi, powinny być oddawane zarządowi miasta **do rozsprzedaży między ludność miejscową**. Uchwalono zwrócić się w tej sprawie z przedstawieniem do namiestnictwa.

W końcu radca mag. Sikorski poinformował zebranych o dotychczasowych przygotowaniach zarządu miasta w celu wprowadzenia **kart węglowych**. Uchwalono wniosek, by zarząd miasta wyszukał lokale na **ogrzewalnie ludowe** na zimę.

Na tem przewodniczący zamknął obrady.

Ze zjazdu niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Zakończył się właśnie zjazd niem. soc. demokracyi w Austryi. Przebieg obrad zawiera szereg momentów ciekawych, które tu podkreślimy.

Niezmiernie ożywioną była **dyskusya nad sprawozdaniem zarządu**. Po raz pierwszy wystąpiła opozycya w partyi, jako większa całość. Wskazując na wzrastające zarzewie w masach robotniczych, silnie atakowała taktykę zarządu w okresie wojennym. **Deklaracya opozycyi**, bardzo obszerna, odczytana na zjeździe przez towarzyszkę G. P r o f t, zebrała wśród delegatów zjazdowych przeszło 50 podpisów. — Deklaracya oświadcza, iż mniejszość partyi stoi na stanowisku mniejszości partyjnej w Niemczech, lecz nie dąży do rozłamu. Żąda swobodnej dyskusyi na zebraniach i w prasie. Partya winna się zdemokratyzować, aby położyć kres monopolowi kilku wodzów. Partya nie spełniła rezolucyi sztutgarskiego kongresu międzynarodówki, żądającej, aby wykorzystano kryzys polityczny i gospodarczy okresu wojennego w celu poruszenia mas i przyspieszenia zagłady społeczeństwa kapitalistycznego. — Odwrotnie postąpiła partya, wychowując robotnika raczej w wierze, że wojna, jako obronna wojna narodu niemieckiego prowadzona jest także w interesie robotnika niemieckiego. Opozycya żąda energicznej akcyi za pokojem i chce, aby partya wpłynęła na rząd, aby ten kolejno pobudził rząd Niemiec do jasnego wypowiedzenia swych warunków pokojowych. Partya zaniedbała politykę klasową, stając się jakiemś towarzystwem dobroczynnem. Państwo austryackie przeżywa ciężki kryzys, wyrażający się n. p. w stosunku narodów słowiańskich do państwa, lecz prasa pod wpływem Rennera idealizuje państwo austryackie. „Wobec Rosyi — powiada deklaracya — wysunięto hasło narodowe: każdy naród jest własnem państwem, przyczem popierano utworzenie niepodległej Polski kosztem Rosyi; **gdzie zaś narodowy program przemawiał przeciwko Austryi — tam go odrzucano i przeciwstawiano mu nacisk, że „nadnarodowe państwo jest wyższą formą państwową, niż państwo narodowe."**

Dokoła tej deklaracyi niezmiernie rozwlekle obracała się cała dyskusya. W końcu jednogłośnie przyjęto rezolucyę W. A d l e r a, kompromisową, stwierdzającą gotowość obu skrzydeł partyi do utrzymania jedności i do prowadzenia energicznej akcyi pokojowej.

W swem przemówieniu dr W. A d l e r zaznaczył, iż nie lęka się zbytniego zwrotu na prawo ze strony prawicy partyjnej, bo po wojnie wzmoże się ogromnie walka klasowa, która zmusi partyę do klasowej taktyki. Z tego punktu widzenia uważa taktykę obecną partyjnej większości w Niemczech za kierowaną złudzeniami.

Niezmiernie przykry obraz staje przed oczyma, gdy przyjrzymy się dyskusyi zjazdu na temat „żądań robotników **w gospodarce wojennej i** przesileniu". Piętnowano straszliwą lichwę i niesprawiedliwy rozdział środków żywności. Jeden z delegatów przedstawił lichwiarską robotę **kartelu skórzanego** i wskazał na to, że eprzez akceptowanie wysokich cen zrobiono kartelowi **prezent w wysokości 50 milionów!** Omawiano obszernie szykanowanie robotnika w **militarnych przedsiębiorstwach** i żądano zniesienia ustawy o świadczeniach wojennych.

Szpiegowie w armii niemieckiej.

Pisma berlińskie donoszą o senzacyjnym procesie o zdradę wojenną, jaki się przed niedawnym czasem rozegrał w Niemczech i zakończył się skazaniem jednego oficera i dwóch żołnierzy na karę śmierci. Głównym bohaterem tego procesu był porucznik armii niemieckiej i asesor sądowy dr Ross. Dr Ross wszedł w r. 1915 w porozumienie z francuskim biurem szpiegowskim w Szwajcaryi, a wciągnąwszy następnie do akcyi podoficera stacyi telefonicznej w Koblencyi A. Strudla, tudzież podoficera artyleryi Schnitzlera, zorganizował **wysyłkę regularnych informacyi wojskowych do Francyi**. Przesyłanie informacyi uskuteczniał on w ten sposób, iż wiadomości zebrane przez siebie tudzież przez Strudla i Schnitzlera — z których ostatni służył na froncie — wypisywał **niewidocznem pismem między wierszami dzienników**, które następnie wysyłał do Szwajcaryi, skąd przesyłano je do Francyi. Wykrycie tej korespondencyi było dziełem przypadku. Działalność dr Rossa i tow. przypsporzyła Niemcom — jak powiada wyrok — **wielką szkodę**. — Skazanych stracono.

Bajeczka.

Na samochód nowy
Wskoczył motorowy
I pewny siebie dumne stroi miny.
Niestety, wóz wciąż stoi — zapomniał benzyny!
Ale, że się już ludzi zebrała gromada,
Więc niby wóz ogląda. umiejętnie bada,
To korbą ruszy,
To znów coś skrzywi, a indziej wyprości,
Potem się puszy
I w złości
Swoje wychwala zdolności,
Jako, że wie z pamięci,
W którym miejscu się kręci —
Zaś wóz, wciąż nieczynny,
Wszystkiemu winny.
Tak się dzieje, gdy ci, co na przedzie,
Zapomną o tych siłach, któremi się jedzie.

(„Dziennik Lubelski").

Komunikat niemiecki.

Berlin, 26 października.

Urzędowo donoszą 25 października:

Zachodni teren wojny:

We Flandryi w ciągu dnia zwracał się silniejszy ogień działowy niż zwykle na przestrzeń

walk między wybrzeżem a jeziorem Blankaart. Od tej miejscowości aż do rzeki Lys fale ognia artyleryi nieprzyjacielskiej obejmowały poszczególne odcinki i przemieniły się wieczorem między lasem Houthoulst a Paschendaele w ogień huraganowy. Większych ataków nie było. W Artezyi i koło Saint Quentin rozegrały się na polu przed pozycyami walki, które wypadły dla nas pomyślnie.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: Nad kanałem Oise—Aisne w ciągu dnia było czynność ogniowa nieprzyjaciela szczupłą. Tuż przed nastaniem ciemności z nagła wzmógł się znów ogień działowy, a na wielu miejscach ruszyły naprzód francuskie oddziały wywiadowcze. Odparto je wszędzie. W nocy również była czynność ogniowa ożywioną. Między Aisne a Mozą przyszło kilkakrotnie do potyczek i podjazdów, które spowodawały miejscowe wzmożenie się ognia.

Wschodni teren wojny.

Nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Front macedoński. Na większej części odcinków frontu wzmogła się czynność artyleryi.

Włoski teren wojny:

Wojska niemieckie i austro-węgierskie, wierne przymierzu broni, wystąpiły wczoraj, ramię przy ramieniu, do walki przeciw byłemu sprzymierzeńcowi. Dywizye, tylekroć wypróbowane, ruszywszy do szturmu, po krótkiem silnem dzia łaniu ognia działowego, przełamały front włoski nad Soczą, w kotlinie Fliczu i Tolmin. Silne stanowiska nieprzyjaciela, zamykające doliny, pokonano szybkiem natarciem w pierwszym szturmie. Mimo zaciętej obrony wojska nasze wdarły się na strome stoki górskie i wzięły szturmem nieprzyjacielskie punkty oparcia, wieńczące szczyty gór. Śnieg i deszcz utrudniał poruszanie się naprzód wśród poszarpanych skał. Przeszkody te wszędzie pokonano. Zacięty opór Włochów musiano na kilku miejscach złamać w gwałtownych walkach z bliska. Czynność bojowa toczy się dalej. Do wieczora zgłoszono więcej niż 10.000 jeńców, w tem sztaby dywizyjne i brygadowe, obfitą zdobycz w działach i materyale wojennym.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

O światło i opał dla Krakowa. Krakowowi grozi katastrofa, albowiem z powodu braku węgla gazownia i elektrownia miejska będą musiały stanąć. W tej sprawie interweniowali dziś u ministra Homana, posłowie krakowscy tow. dr **Marek, Daszyński i Zieleniewski.** Minister **Homann** zwrócił się natychmiast do ministerstwa wojny o dostarczenie potrzebnej ilości wagonów dla dowiezienia węgla. Nadto oświadczył, że wojskowość w Krakowie posiada znaczne zapasy węgla, z których może na razie odstąpić gminie potrzebnej ilości.

Lichwa święci na każdym kroku prawdziwe orgie. I tak w restauracyach za 1—2 łyżek ziemniaków podawanych do potraw, żądają 1 K—1 K 20 h, podczas gdy kg. ziemniaków kosztuje restauratora 38 h. Magistrat powinien skontrolować cenniki restauracyjne.

Skarby na Kaźmierzu. We czwartek po południu urzędnicy policyjni oddziału dla zwalczania lichwy towarowej pp. komisarz Kleczek i koncepista Szaper odkryli w pewnym domu przy ulicy Bożego Ciała l. 8 sezam aprowizacyjny, który należał do Józefa Bestera. Znaleziono tam 30 dużych pak nici przedstawiających wartość 20—30 tysięcy koron. Równocześnie w tym samym domu wykryto tajny magazyn wszelakiego rodzaju towarów bławatnych. Na stępnie oficyał polic. odkrył tam 6 skrzyń i jedną beczkę ze świecami. Ten sam wpadł na trop przy ul. Dietla w prywatnem mieszkaniu Eljasza Tajtelbauma na skład płótna i nici. W suterynach zaś tego domu odkryto tajną fabrykę mydła, wyrabianego z masła. Skład ten należał do Moszka Guttfreunda. Właściciela tych składów aresztowano za magazynowanie towarów.

Jak dowiadujemy się, kraj. urząd gospodarczy zajął skonfiskowane towary, celem rozsprzedaży ich między instytucye, i osoby prywatne.

O filie m. składów węglowych. Sroga zima zeszłoroczna dała się we znaki mieszkańcom gmin przyłączonych do W. Krakowa z powodu braku węgli i wielkiej odległości składów węglowych miejskich. — Dlatego zrodziły się już wówczas projekty otworzenia filii miejskich składów węglowych w dzielnicach przyłączonych. Najlepsze do tego warunki posiadają Grzegórzki i Podgórze, gdyż posiadają stacye kolejowe, również Zwierzyniec posiada doskonałą komunikacyę wodną. Dzisiaj obywatel tych dzielnic po jeden cetnar węgla musi odbywać ture aż na ul. Warszawska, tam wyczekuje w ogonku całymi godzinami, aby nierzadko z powodu wielkiej ilości zgłaszających się do tego jednego składu, odejść z niczem, zmarnowawszy kilkanaście godzin drogiego czasu.

Wielce pożądanem byłoby otworzenie takich filii składów m. tego roku, gdyż nadchodząca zima może być jeszcze groźniejszą. Składy takie filialne musiałyby trzymać się ceny tej samej, co główny skład, jak również mogłyby udzielać węgla na bony.

O węgiel dla kolejarzy podgórskich. Personal stacyi Podgórze-Płaszów i ogrzewalni Wola Duchacka nie pobrał węgla dotychczas za miesiąc luty b. r. Zapytujemy p. nadradcę Wejdę, dlaczego personal krakowski już teraz pobrał węgle na zimę, a my oprócz zakupionych kartek na węgiel, węgla nie tylko na zimę, ale nawet za letnie miesiące dotychczas nie mamy. Czy dlatego, że p. W. niepotrzebuje się troszczyć o opał, mając na usługi funkcyonaryuszy, dostarczających mu materyału opałowego do piwnicy — sprawa ogółu nie obchodzi go wogóle?

Akcya zapomogowa w Bochni. Donoszą nam z Bochni urzędowo: Z skromnego funduszu państwowego, wyznaczonego dla miasta Bochni na wyżywienie niezamożnej ludności korzystało według sporządzonego wykazu imiennego osób 8807 dla 1786 rodzin. Biuro tej akcyi pod kontrolą magistratu i c. k. komisarza zostające, wydaje bony zniżkowe na wszystkie możliwe niezajęte artykuły spożywcze, jako to: mięso, jaja, mleko, kawę, słoninę i t. d. Wobec zbliżającej się zimy pragnie zarząd miasta przyjść z pomocą najbiedniejszej warstwie ludności przez dostarczenie tejże na bony zniżkowe opału, wreszcie ma zamiar urządzenia jeszcze jednej lub dwóch tanich ewentualnie bezpłatnych kuchni dla podawania ciepłej strawy.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Piątek: red. Tadeusz Dąbrowski: „Król Duch jako romans historyozoficzny."

Sobota: prof. dr Józef Reiss: „Twórczość Fr. Schuberta". Pieśni odśpiewa p. Al. Szafrańska, utwory fortepianowe odegra prof. St. Lipski.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Piątek: Prof. Łubieński — „Dramat muzyczny w Polsce XIX w.".

Sobota: Prof. Błotnicki — Empire i Biedermayer (wstęp do epoki).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).